Nr. 217. w Czwartek dnia 16. Września 1858.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 14. Września. — Monitor dzisiejszy donosi, że hr. Walewski zwiedził Marais podarowane mu przez cesarza po zawarciu traktatu paryskiego.

Giełda ożywiona, wszystkie papiery są poszukiwane.

Turyn, 11. Września. — Opinione zbija pogłoski o zmianie ministerstwa, równie zaprzecza, aby się miał żenić książe Napoleon z księżniczką Klotyldą. W Rzymie krążyła pogłoska, że jenerał Goyon ustąpi miejsca jenerałowi Ferret, siostrzańcowi marszałka Bugeaud. Ostatniemi jednak czasy ustaliło się mniemanie, że Goyon wróci na swoją posadę do Rzymu.

Berlin, 16. Września. — Najj. Pan raczył zamianować dotychczasowego radzcę apelacyjnego Piotra Franciszka Reichenspergera w Kolonii radzcą najwyższego trybunału.

Najświeższe wiadomości. Korespondenci berlińscy piszą dziś do Nord a i gaz. kolońskiéj, że wkrótce J. kr. w. książe pruski, obejmie ster rządu z tytułem ks. rejenta. Wątpimy, czy to prawda.

Z Frankfurtu nad Menem podają osnowę oświadczenia duńskiego posła względem dopełnienia uchwały bundestagowéj z dnia 12. Sierpnia, z czego zdaje się wypadać, że sprawa ta nie jest już tak nagłą i że przy ustąpieniach i skłonności do dalszych porozumień, bundestag nie będzie się kwapił z przyspieszeniem egzekucyi. Korespondent pisujący do D. Allg. Zeit. powiada, że sprawa ta bierze nowy kierunek i zapewne przeniesioną zostanie na obrady konferencyi paryskiéj. Rząd bowiem duński odsyłając swą notę dyplomatyczną do bundestagu, udzielił ją równocześnie na drodze poufnéj gabinetom w Paryżu, Londynie, Berlinie i Wiedniu. Sprawa ta wchodzi znów na nową drogę, któréj końca trudno dopatrzyć, co tem staje się zawilsze, iż w obecnych czynnościach obrabiano kwestyę co do rozdziału administracyi dóbr narodowych w księstwach i co do spraw monetarnych i celnych.

Pokój zawarty z Chinami, uwalnia Anglią od wielkiego ciężaru i daje Francyi sposobność popierania wyprawy przeciw Kochinchinie. Jeżeli Francya potrafi rozwinąć ową zręczność w kierowaniu swem handlem, jak Anglia w podobnych przypadkach, gdzie jéj broń otworzyła bramy do przedsiębiorstw handlowych, natenczas Anglia dopuściła niebezpiecznego współzawodnika na wodach chińskich.

Gdańsk, 14. Września. — Wczoraj po południu spaliła się pięciopiętrowa kamienica przy ulicy Jana. Z górnych piętr ratowali się ludzie wyskakiwaniem z okien. Trzy panienki od 6. do 15. lat jednak straciły w ogniu życie. Oprócz nich 6 osób poniosło ciężkie rany.

— Wybór kupca Goldschmidta (żyda) na radzcę handlowego i admiralicyi nie został potwierdzony przez króla Jmci, odmówiono też powtórnie potwierdzenia, chociaż w téj mierze podali prożbę starsi tutejszego kupiectwa.

Memel, 10. Września. — W dniach 6. i 7. odbywała się tu sprawa przed sądem powiatowym z trzech sędziów złożonym, która i samą osnową i z powodu świadków słuchanych obudzała wielką ciekawość. Sprawa toczyła się o bitwę stoczoną w Czerwcu r. z. na granicy pruskiéj przez 30 pruskich chłopów, którzy przemycali towary w okolicy Krotyngi. Chłopi pruscy na zamówienie żydowskie dostawili do Korszcan odległych o 3 mile od granicy przemycone towary i wracali konno i uzbrojeni w pałasze i broń palną napowrót do Prus. W drodze zastąpił im oddział konny rosyjski pod dowództwem kapitana Piraszkowa, na którego natychmiast uderzyli i znaglili go wystrzałami do odwrotu. Gdy oddział ten wzmocnił się 100 ludźmi z wojska liniowego, drugi raz uderzył na przemycników niedaleko gościnca w Murowance, oddalonego od granicy pruskiéj o pół wiorsty. Tu ucierano się przeszło przez trzy kwadranse. W téj potyczce ze strony rosyjskiéj nietylko kapitan Piraszków, ale jeszcze trzech rosyjskich żołnierzy zostało ciężko rannych. Z tych dwóch umarło z ran odniesionych. Równie wielu przemycników zostało rannych, z tych 8 schwytali Rosyanie z końmi i bronią, reszta chłopów schroniła się na pruską ziemię. Jednego z nich znaleziono nazajutrz na granicy postrzelanego i porąbanego, a po jego wyleczeniu oddano go władzom rosyjskim, ponieważ był poddanym rosyjskim. Na ławie oskarzonych zasiadało teraz 12 chłopów powiększéj części komorników, pochodzenia litewskiego. Jako świadkowie dowodowi wystąpili kapitan Piraszków, chorąży jeden i 20 żołnierzy rosyjskich nadgranicznych. Oprócz nich przybył jeden asesor kolegialny i tajny sekretarz pełnomocnika rosyjskiego jenerała Kocha. Sprawa toczyła się w czterech językach, po niemiecku, po polsku, rosyjsku i litewsku. Prokurator oskarzał chłopów o opór przeciw władzy państwa i sprawa zakończyła się

Krótki opis historyczny

kościołów parochialnych, kościołków, kaplic, klasztorów, szkółek parochialnych, szpitali i innych zakładów dobroczynnych w dawnéj dyecezyi poznańskiéj.

Pod tym napisem wydał pan Józef Łukaszewicz w tych dniach pierwszy dość spory tom, (mają być trzy tomy) swego dzieła w Poznaniu, nakładem księgarni Jana Konstantego Żupańskiego. Ucieszyliśmy się niewymownie temu dziełu, bo gdy szanowny autor, znany nam już z tylu innych prac, wydalił się z Poznania i obrał sobie inny zawód życia, oddalił się od biblioteki hr. Edw. Raczyńskiego i tylu innych historycznych źrodeł, ukrytych w różnych starożytnych archiwach poznańskich, sądziliśmy że zamienił pióro na lemiesz i na laurach spoczął. Ucieszyliśmy się więc mocno widząc pana Łukaszewicza ciągle przy naukowéj pracy, wykrywającego z ukrytych źródeł dzieje i pomniki Wielkopolskiéj krainy. Polska kongresowa i tak zwane zabrane prowincye mają swoich Gawareckich, Balińskich, Kraszewskich, Przeździeckich, Grabowskich, Sobieszczańskich i tylu innych, którzy we względzie opisowym lub też w swych wędrówkach, wspownieniach itd. całą niemal tamtejszą dawniejszą Polskę ogarnęli. My zaś Wielkopolanie jesteśmy pod tym względem całkiem ubodzy. Przestał od dawna wychodzić »Przyjaciel Ludu,« w którym dość często natrafialiśmy opisy kościołów, zamków, gmachów i miejsc pamiętnych naszéj krainy. »Wspomnienia Wielkopolskie« hr. Ed. Raczyńskiego w dość grubych dwóch tomach [1]), zanadto mało zawierały krytyki i treści. Złe jednak być nie mogły, a choćbyśmy nawet niebyli wstanie dopatrzyć w nich gruntowności opracowania, którą po autorze zbliżonym do źródeł mieliśmy prawo się spodziewać, zawsze jednak i te miały swoją wartość. Ale ze śmiercią hr. Edw. Raczyńskiego upadła nadzieja abyśmy wszystkie nasze miejsca mieli opisane, a Wielkopolska jako kolebka całéj Polski i odgrywająca na późniéj w jéj dziejach znaczną rolę, może rościć sobie prawo aby jéj dzieje szczegółowo opisane były. Z takiego stanowiska zapatrujemy się dziś na pana Łukaszewicza, jako niezmordowanego pracownika, któryby mógł życzeniom naszym odpowiedzieć, a zarazem pozwoli, iż z tego stanowiska zapuścimy się w rozbiór krytyczny jego dzieła.

Co obecny opis historyczny kościołów parochialnych w naszéj dyecezyi poznańskiéj w sobie zawiera, co do napisania tego dzieła autorowi powodem było, o tem wspomniano już w Gazecie W. Ks. Poznańskiego w nrze 183 i 185, my tylko mamy na względzie rozbiór krytyczny. Jeżeli mi zaś uwagi czynić wolno, przedewszystkiem począć muszę od tytułu dzieła, który mi niejako daje wskazówkę o całkiéj pracy. Niemyślę szan. autorowi narzucać mego »widzi mi się,« ani naganiać mu że w rozkładzie swéj pracy sam swego posłuchał zdania. Boć każda praca musi zasługiwać na szacunek. Jednakże niejeden z czytelników wraz ze mną byłby sobie zapewne życzył, aby opis pana Łukaszewicza był więcéj zaokrąglony na okolicę Wielkopolską. Gdy tymczasem dyecezya poznańska oprócz Wielkopolski, tj. archidyakonatów: poznańskiego, śremskiego i pszczewskiego, rozciągała się jeszcze na czwarty archidyakonat czerski od roku 1406 warszawskim zwany. A więc w obecnem dziele p. Łukaszewicza, nie dowiemy się nic o naszem Gnieznie i naszéj Kruszwicy, z któremi nas ciągle historya i spólnictwo wypadków łączyło, ale za to będziemy mieli opis kościołów dekanatu: warszawskiego, sochaczewskiego, błońskiego, grodzieckiego, gąbińskiego, liwskiego, wareckiego, garwolińskiego, piascesyskiego i mszczanowskiego. Pan Łukaszewicz nie wykazał wcale, zkąd ten dekanat przedzielony archidyecezyą gnieznieńską, pozostał przy dyecezyi poznańskiéj i czemu nie był przyłączony do dyecezyi płockiéj jako źródła Mazowsza. Dzieje tego archidyakonatu ciągle są różne od kościołów Wielkopolskich. Kapituła warszawska ani do wyboru biskupa, ani ten do narad tyczących się zarządu całéj dyecezyi zwoływać nie mogła i archidyakonat ten uważanym być musi za całkiem osobną dyecezyę, pod rządem biskupa poznańskiego będącą. (Wstęp LXXXV). Zresztą opisu kościołów tego dekanatu, a osobliwie kościołów Warszawy i jéj okolicy, nie żądaliśmy od p. Łukaszewicza, boć je opisał już może lepiéj Julian Bartoszewicz, który swe źródła czerpał na miejscu a p. Łukaszewicz tylko w archiwum kapituły poznańskiéj. Otwórzmy teraz pierwsze stronnicze dzieła a mianowicie wstęp i paragraf I. pod napisem: początki dyecezyi poznańskiéj. Pan Łukaszewicz pisze: »Nader trudną i prawie niepodobną rzeczą jest wyśledzić początki chrześciaństwa w dawnéj Polsce, a tem samem zawiązek dyecezyi Poznańskiéj, gdy ani archiwum

[1]) Rozbiór krytyczny tomu pierwszego zamieściłem w swoim czasie w »Tygodniku literackim.«

wyrokiem skazującym jednego oskarzonego na dwa lata, dwóch na półtora roku, czterech na rok więzienia, pięciu natomiast zostało niewinnymi uznanych. Przeciw schwytanym 8 chłopom w Rosyi, sprawa toczyć się tam będzie, a ich los spotka twardszy, ponieważ podobne występki srodzéj są karane w Rosyi niż w Prusach i winowajcy otrzymają knuty, a po ich wytrzymaniu pójdą na Syberyą i tam ciężko pracować będą.

Francya.

Paryż, 12. Września. — Akt w dzisiejszym Monitorze ogłoszony, datowany jest w Tientsin 7. Lipca. Bar. Gros donosi temi słowy: Układ pokojowy między Francyą i Chinami podpisany został 27. Czerwca, cesarz ratyfikował w Pekinie 3. Lipca. Ajenci dyplomatyczni mogą z swemi rodzinami osieśdź w Pekinie. Sprzymierzeńcy jako i czteréj pełnomocnicy opuszczają dziś i jutro (azatem 7. i 8. Lipca) Tientsin.

— Cesarz i cesarzowa przedłużyli pobyt swój w Biarritz o dni 8, dla tego też i wielkie ćwiczenie wojska w Chalons odbędą się późniéj.

— Jenerał Mac Mahon opuszcza Paryż w ciągu przyszłego tygodnia, aby udać się do Algeryi. Od kilku dni pracuje on pilnie księciem i główne punkta zarządu i administracyi Algeryi są już ustalone.

(Kor. Cz.) Nierozważny artykuł Constitutionnela, wystawiający unią rumuńską, jako unią niepołowiczną lecz zupełną, wywołał uwagi Debatów, Siecla i Niedzielnego Kuryera. Constitutonnel pokazał zbyt wiele gorliwości. Prawda byłaby dostateczną na usprawiedliwienie Francyi. Książe Vogorides i książe Stirbey robią wielkie zachody. Pierwszy w Stambule a drugi w Paryżu. Książe Stirbey był przyjęty przez cesarza w St. Cloud przed jego wyjazdem, ale na tem nie przestał i udał się za cesarzem do Biaritz. Książe Stirbey potrzebuje łaski cesarskiéj, bo ma przeciw sobie partyą narodową; ale cesarz jest z partyą narodową a nie z pretendentami, i poprze księcia wtenczas, kiedy go o swojem dobrem usposobieniu przekona. Broszura *la Turquie devant l'Europe* wyszła z pod pióra Fuad baszy. Usprawiedliwia ona Turcyą a oskarza Rosyą.

Cesarz ma przewidywać niesnaski w Rumunii i miał o tem mówić z lordem Palmerstonem. Są osoby, które choć w dali widzą podobieństwo zbrojnéj interwencyi Francyi przy ujściu Dunaju. Cesarz miał także mówić z lordem Palmerstonem o sprawie włoskiéj. Gabinet torysowski radby przywrócić stosunki z Neapolem, a tego cesarz nie chce, bo chce coś wymódz na królu i mieć punkt, z którego może wyprowadzić na scenę sprawę włoską.

Odwołanie hr. Turgot z Madrytu poszło z téj saméj przyczyny co odwołanie hr. Persigny z Londynu. Jeden był zbyt ścisłym przyjacielem jenerała O'Donnella, a drugi lorda Palmerstona. Jenerał O'Donnell, skojarzony z progresistami, stawał się zbyt silnym i niepokoił królową. Naprzód przez wdanie się hrabiny Montijo, a potem przez własnoręczny list, królowa starała się pozyskać od cesarza odwołanie hr. Turgot. Cesarz długo się opierał, ale nakoniec zgodził się na żądanie, bo mimo zmiany czasów, progresiści mają skłonność ku Anglii. P. Adolf Barrot ma odebrać rozkaz wspierania królowéj.

List z Brukseli, który odbieram, przypisuje odrzucenie projektu fortyfikowania Antwerpii, opozycyi partyi katolickiéj, która jest za Francyą, kiedy partya liberalna jest za Anglią.

Emigranci francuscy wywierają nie mały wpływ w Belgii, wpływ nieprzychylny cesarstwu. Wszyscy oddają się piśmiennictwui nauczycielstwu. Belgia wiele na tem zyskuje, jak niegdyś zyskała na emigrantach francuskich Polska i Rosya.

Wiadomości ze Szwecyi są jeszcze złe. Król Oskar choruje a książe Karol nie przemaga i musi robić koncesye rutynie i prywacie. Parlament szwedzki rozdzielony na cztery izby, prawie nie funkcyonuje. Czego chcą włościanie i mieszczanie, tego nie chce duchowieństwo i szlachta. Dwór księcia Karola myśli o *coup d'etat*. ale na to potrzeba śmierci króla i dogodnych okoliczności. Książe Karol stara się w téj chwili o popularność i w tym celu zrobił podróż w głębi Szwecyi. Szwedzi bawiący w Paryżu stracili trochę na zapale, który ich dawniéj zagrzewał. Są oni za księciem Karolem, kiedy Norwegczycy są przeciw niemu.

Im więcéj czyta się dzienniki angielskie, tem się wie mniéj czy sprawy angielskie stoją dobrze w Indyach czy źle, a to tylko może obchodzić czytelników polskich. Podania są najsprzeczniejsze. Prywatnie Anglicy widzą rzeczy źle. O Chinach nie piszę, bo musiałbym kopiować dzienniki. Wiem tylko, że ostatnia depesza, którą rząd o Chinach odebrał, jest z d. 5. Lipca. O Madagaskarze nie ma nic nowego. Dla tego, że się łączy z dawnemi wspomnieniami, sprawa téj wyspy jest bardzo popularną we Francyi. Anglia nie zezwalała na jéj zajęcie przez Francyą, i wątpię, aby na to kiedy zezwoliła, skoro toczy się kwestya suezka. O założeniu kompanii suezkiéj i powołaniu kapitałów w Listopadzie, nie ma jeszcze nic pewnego, chociaż o tem pisze p. Lesseps. Nie jest także pewnem, aby p. Thouvenel miał przybyć w końcu miesiąca na urlop do Paryża. Podróż lorda Redcliffa do najwyższego stopnia intryguje i każdy ją inaczéj tłumaczy. Maeting w Shefild ma to znaczenie, że pokazuje jak dumnie przemawia radykalizm angielski o polityce angielskiéj, niezależnéj, jak mówi p. Milnes, od zmian ministeryalnych, lecz od nacisku narodowego.

Mowa hr. Persigny nie była na rękę ministrowi Delangle, bo zbyt pokazała, że nowa dynastya cesarska nie może dać Francyi wolności. P. Delangle radby pigułkę osładzać, tolerować i choć formę ocalić. Mówią, że chce zmienić prawo dziennikarskie. Uwierzę jak zobaczę to jest nowe prawo przeczytam. System cesarski idzie drogą regularną i spokojną. Partye słabną i rozpraszają się. Szkoła angietskoliberalna, która za ministra Billault przemawiała tak głośno i z takim przekonaniem, zdawałoby się, że nie znalazła echa w narodzie. Naród bogaci się i na tem przestaje. Polityka zagraniczna góruje wewnętrzną. Mogą tylko grozić obawy jakiego przypadku, ale rzecz tę dobrze hr. Persigny wyłuszczył. Na to znajdują się tylko Włosi; Francuzi dobrzy tylko do rewolucyi, a teraz o rewolucyi ani wolno myśleć. Armia jest wierną i jakem to już dawno powiedział, za armią są przykłady dawnego Rzymu i pierwszego cesarstwa. Duchowieństwo jest pełne ufności. Ono to i ono prawie jedynie sprzyja przeobrażeniu Europy w duchu katolickich narodowości.

Hrabina Montijo nie jest rada, że wystawiono pannę Paniegę za jéj kuzynkę. Minister Fould nie jest chory tylko zgryziony, bo brat jego Benedykt Fould nie zapisał majątku jego synom, lecz swéj żonie i córkom. Minister ubezwłasnowolnił drogą sądową swego młodszago syna, aby go odwrócić od projektu nieodpowiedniego i przykrego dla familii. Cesarzewicz pojechał do Biaritz. Pojadą także z Vichy do Biaritz hrabiostwo Walewscy.

Anglia.

Londyn, 12. Września. — Chronicle wyraża się co do zajęcia nieco ziemi nad morzem środziemnem w ten sposób; Gdzie, mówi to pismo, miał rząd nasz oczy, że mógł się tak przez Rosyę dać oszołumieć? Lord Malmesbury będzie musiał za to w parlamencie odpowiedzieć. Znaczenia układu zawartego między Rosyą a Sardynią nie można przeceniać. Rosya za stałą coroczną rentę 4,000,000 fr. zadzierzawiła cały ten piękny folwark, miastem Villafranca nazwany, z obszernym, dobrze ochronionym portem, mogącym 30 okrętów liniowych objąć, w odległości 10 mil od Francyi, 2 mile od Nizzy i ma najkorzystniejsze położenie, aby z czasem stał się małym Sewastopolem nad morzem śródziemnem. Pobyt i powtarzające się odwiedziny w. ks. Heleny dadzą się teraz wytłumaczyć. Ludzie w Nizzi unoszą się z radości, że będą osadą rosyjską; Sardyńczycy nie mniéj, szczególniej z tego, że nieustannie mieć będą flotę rosyjską, ochraniającą ich od Austryi i innych nieprzyjemnych sąsiadów, a szczególniéj nie pojmuje się z radości Kremlin, że Rosya zdobyła dla siebie punkt operacyjny w Syryi, Grecyi, Lewancie, mogący się równać

Watykańskie co do spraw kościoła polskiego, ani też archiwa katedr krajowych nie sięgają panowań Mieczysława pierwszego i Bolesława Chrobrego. To jednakże jest pewnem, że religia chrześciańska zaszczepioną w ojczyznie naszéj została i rozkrzewiła się w niéj już znacznie na wiele lat przed wstąpieniem Mieczysława pierwszego na tron i że do Polski przyszła z zachodu, nie zaś ze wschodu, jak Friese, Orsoliński i inni utrzymują. Mylą się więc ci, którzy opierając się na powadze Marcina Galla, Kadłuba i Długosza, przypisują Mieczysławowi I., wprowadzenie religii chrześciańskiéj do Polski, naglą się i ci, którzy za Freisem i Ossolińskim, Metodyuszów i Cyryllów albo téż ich uczniów z obrządkiem wschodnim do Kruszwicy sprowadzają.» Na to odpowiedzieć muszę, iż trudno jest zbadać skutki siły cieplika, promienia słońca na rozlinność wywieraną, tak samo trudno jest oznaczyć siłą i granice szerzącéj się oświaty.

Nauka zaś Chrystusa za prawdziwą oświatę uznaną być musi. Trudno więc stanowczo oznaczyć kiedy nauka Chrystusa pierwszy wstęp do krajów dawnéj Polski znalazła. Tyle tylko jest rzeczą pewną, że religia ta była znaną w Polsce na wiele lat przed Mieczysławem I., jak późniéj w Litwie przed Jagiełłą, bo inaczéj tak pierwszemu jak drugiemu niebyłoby się udało w jednéj chwili i jednem słowem swych krajów nawrócić. Ale zarazem trudno jest stanowczo powiedzieć, czy religia chrześciańska weszła do Polski wyłącznie z zachodu lub wschodu. I owszem nie mogę się zgodzić z panem Łukaszewiczem, ale raczéj z Friesem i Ossolinskimi, których zdanie i Maciejowski silnie popiera. iż obrządek wschodni pierwszą w Polsce torował drogę chrześciaństwu. Może tylko na samym zachodrie gdzieś około Warty znalazł zaporę w kościele łacinskim, gdyż cesarze niemieccy oddawna wpływ swój wywierali.[1]) Na Ruś szerzył się obrządek wschodni z Carogrodu, w południowe strony dawnéj Polski z Morawii przez Cyriela i Metodiusza, chociaż oni może w Kruświcy niebyli, a trudno nawet stanowczo powiedzieć, czy obrzędek wschodni przez nich opowiadany nawet za Wartę się nie wcisnął, gdzie obrządek łacinski przemagał. Wiadomo bowiem z Thietmara[2]) iż Henryk II. cesarz niemiecki także pobożnym zwany, gdy r. 1005 wkraczając do Polski przebył Odrę, postanowił w Opatowie Mezerici (Międzyrzeczu) z największem nabożeństwem i uroczystością obchodzić rocznicę legii thebaiskiéj. Przytem starał się aby przez jego żołnierzy żadna szkoda opactwu ani mieszkaniom zakonników wyrządzoną niebyła. Jak się zdaje, zakonnicy uszli przed jego wojskiem, ztąd żadnéj wzmianki w hisoryi o opactwie o nich niema. Moraczewski[3]) który twierdzi, że Benedyktyni od dawnych czsssów wciskali się między Sasów i Słowian, że nawet w słowiańskim języku odbywali nabożeństwo, a na powadze Ostrowskiego (dzieje i prawa kościoła polskiego) także Cyriela i Methodiusza do Benedyktynów poleca, następnie tłómaczy zajście w Międzyrzeczu. Tu nietrzeba wątpić, mówi oni że ci zakonnicy uciekli przed wojną. Gdyby to byl, Bensdyktyni łacińscy, byliby niewątpliwie rodowici Itelowie, Frankowie, Alemani, Sasi, Bawarczykowie i ci z pewnością niebyliby uciekali przed Henrykiem, który słynął z uległości dla duchownych, którego wojska prowadzili biskupi niemieccy, który co dopiero przebył Odrę śpiewając pieśni nabożne z licznem duchowieństwem i wojskiem. Ale przypuściwszy nareszcie, że zakonnicy pouciekali z kasztoru, aby przez okazanie jakiéj przychylności dla Henryka nie obudzili swego czasu zemsty w Bolesławie, zkądżeby przyszło Dithmarowi chwalić Henryka monarchę najświętobliwszego, że niedał swojemu wojsku niszczyć klasztoru? Trzeba więc przyjąć, że ten klasztór musiał mieć w sobie coś nieprzyjacielskiego da Niemców, a to mogło być tylko obrzęd słowiański. Czemuż o klasztorach benedyktyńskich w Poznaniu i Międzyrzeczu nieczytamy więcéj? Kto zaś zna choć nawet powierzchownie historyą, ten trudno pojąó może, jakby klasztór łacinski mógł był zaginąć w XI. lub XII. wieku w Polsce. Musiały więc być oczywiście słowiańskie klasztory, a wzwyczajnym biegu rzeczy, kiedy książęta polscy musleli uledz cesarzom niemieckim aż do lennictwa, Benedyktynów słowiańskich w Poznaniu oddano najprzód pod władzę Niemców, potem zamieniono na kapitułę i katedrę polską jak w Magdeburgu i Merseburgu. Benedyktynów zaś międzyrzeckich, gdy niebyło potrzeba drugiéj katedry, rozpędzono i zniesiono. Tyle Moraczewski. Że zaś obrazek wschodni przez Cyrilla i Methodiusza zaprowadzony, w zachodnich okolicach Polski obok kościoła obrządku łacinskiego nie był w stanie się ustalić i zakorzenić, łatwo jest odgadnąć, gdy weźmiemy na uwagę, że obadwaj ci apostołowie, doznawali wiele trudności ze strony stolicy apostolskiéj. (Dok. nast.)

[1]) Z moich czasów szkólnych, gdym się uczył z gramatyki Kopczyńskiego przypominam sobie, że on nazwisko Warty wywodził ztąd, że nad tą rzeką stały niegdyś warty Niemców i Słowian strzegąc nawzajem swych granic. Czy źródłosłów ten jest usprawiedliwiony, pozostanie każdemu do rozwagi.

[2]) Thïetmar Merseburgensis Lib. VI. Cap. 20.

[3]) Starożytności polskie Tom I. str. 143.

z Konstantynopolem, gdy tymczasem Europa kłóci się o mało znaczące Księstwa Naddunajskie i Czarnogórę.

(Kor. Cz.) Raporty z Madrasu i z Kalkuty, odebrane wczoraj, niepotwierdzają bynajmniéj puszczonéj tu w obieg wiadomości o pomyślnym dla Anglików stanie rzeczy w Indyach. Okazuje się, że wiele jeszcze pozostaje do zrobienia nim powstanie utłumionem będzie. Wprawdzie listy i dzienniki angielskie i Hindostanu zapewniają, że powstańcy coraz więcéj upadają na duchu, że niemają już ani amunicyi pod dostatkiem ani pieniędzy, że wiele ich zbiega. Lecz wszystko to dzienniki i listy już od roku powtarzają; faktem zaś jednak jest, że prócz Luknowa i kilku mil w około tego miasta, powstańcy zawsze są w pełnem posiadaniu królestwa Oudy. Begum (księżna) z Luknowa oblegała Mann Singha w Fyzabad (druga stolica Oudy) i sir Hope Grant opuścił Luknow w 3000 ludzi idąc mu na odsiecz. Kilka tysięcy Indyan zniszczyło zupełnie prowincyę Behar, gdzie wszyscy sprzyjający Anglikom wycięci zostali. Oddziały jenerała Lugarda i Douglasa napróżno ten korpus ścigały, nigdzie go dosięgnąć nie mogąc. Powstańcy dali dowody wielkiéj zręczności w unikaniu i niepokojeniu nieprzyjaciela; obecne zaś działania wojskowe Anglików są ciągłemi marszami i kontr-marszami za nieprzyjacielem, który tam się tylko okazuje, gdzie się go najmniéj spodziewano.

Na dowód w jakim złym stanie finanse powstańców się znajdują, dzienniki indyjsko-angielskie przytaczają, że Nena Sahyb sprzedał swój sławny rubin, ceniony milion funtów, za tysiąc funtów; jest jednak nieprawdopodobnie, aby człowiek takiego charakteru, stojący w bogatym kraju na czele znacznego oddziału zbrojnych, mógł być przyprowadzony do téj ostateczności. W doniesieniu tem jest tyle prawdy co w dawniejszych wiadomościach o śmierci Sahyba. Obok doniesienia o biedzie powstańców, Bombay-Telegraph opowiada, że jedna kompania pułku 43go krajowego, zostająca w służbie angielskiéj, zdobyła tabor nieprzyjacielski, złożony z 140tu wozow, napełnionych złotem w bryłach i drogiemi kamieniami, których wartość cenią na 9 milionów fszt. Ma to być skarb należący do Peishwy (namiestnik panującego księcia) Scindyi i jemu zabrany został.

W Kalkucie krążyła wieść, że jeneralny gubernator Indyi lord Canning powraca do Anglii. Anglo-indyjskie dzienniki tak się zdają być tego pewne, że już roztrząsają przeszły zawód jego w Indyach i to w cale w niepochlebnym dla niego duchu. Głównym zarzutem przeciw jeneralnemu gubernatorowi jest jego wahające się postępowanie. Usprawiedliwiają go jednak, że błędy, które popełnił, winien jest doradzcom, których chwilowo miał pod ręką lub zmiennym instrukcyom odbieranym od rządu angielskiego.

Galicya.

Kraków, 11. Września. — Dziś o godz. 11tej w południe otwartą została wystawa starożytności w pałacu ks. Jerzego Lubomirskiego. Sekretarz towarzystwa naukowego oraz zastępca przewodniczącego w oddziale archeologicznym i gospodarz wystawy wraz z kilkoma obecnymi w téj chwili w Krakowie członkami komisyi wyznaczonéj do urządzenia wystawy, przyjmowali u wnijścia do sal wystawy p. prezydenta krajowego hr. Clam-Martinica, a następnie ks. biskupa Łętowskiego. Publiczność dość licznie zwiedzała dziś wystawę, lubo był to dzień biletów droższych. Cz.

— Zeszłego miesiąca przybył do Krakowa młody ubogi żyd 22 lat mający, Ascher B. z Olkusza, który dziesięć lat temu uderzony w twarz ręką własnego ojca za małe jakieś przewinienie, okropnemu uległ kalectwu. Szczęka bowiem dolna po stronie prawéj pękła w dwóch miejscach i natychmiast kilka wypadło zębów. Twarz niebawem zapuchła okrpnie i biedak ten bez żadnéj pomocy i należytéj opieki lekarskiéj wśród nieznośnych męczarni z boleści i dokuczliwego głodu przez kilka miesięcy zostawał. Nareszcie cała prawie dolna część policzka wygniła, i powstał otwór tak wielki, że do niego trzy palce wygodnie włożyć było można, z tego zaś sterczał spory kawał środkowy złamanéj szczęki. Pokarmy i napoje ustami brane wylewały się z gęby tym otworem, i biedak ten, chcąc się najeść lub napić, musiał go poprzednio ręką lub piłką z płótna przez ciąg lat ośmiu, zatykaś. Oszpet twarzy u tego człowieka sprawiał widok odrażający; głowa bowiem jego z prawéj strony w profilu uważana, z powodu zapadłego zupełnie policzka, śpiczastego długiego i na dół spuszczorego nosa, a sterczącéj znacznie i do góry zadartéj brody, miała niejako podobieństwo do głowy ptaka z otwartym, krótkim, zakrzywionym dziobem. Oko ptasie téj głowy przedstawiała niby, ugarnirowana czerwonem mięsem dziura w policzku, a źrenicę sterczący kawał biały szczęki. Prawdziwa rozpacz wśród zupełnego zwątpienia o możliwości wyleczenia, przywiodła tego nieszczęśliwego do Krakowa. Nasz operator pan prof. Bierkowski wziął go niebawem w swoją opiekę i wykonawszy na nim dwie operacye chirurgiczno-plastyczne w dniu 4tym i 16tym Sierpnia b. r., dawszy mu wszelką opiekę i utrzymanie w ciągu dalszéj kuracyi, tak dalece go wyprowadził, że przed kilku dniami wyszedł zdrów zupełnie z twarzą tak kształtną, iż osoby, które go przed operacyą widziały, zaledwie poznać go mogły. Otóż świeży dowód niesłychanego postępu chirurgii w naszym wieku płodnym w pomysły. Cz.

Włochy.

Gazeta Augsburg. donosi z Rzymu 30 Sierpnia: *Sacra consulta*, która tym razem z wyraźnego nakazu papieskiego zasiada, zamiast sądu kriminalnego, orzekła onegdaj w sprawie, która daje wiele do myślenia pod względem zepsucia wyższych urzędników. Znowu stoi na czele wysoki urzędnik otoczony chórem piętnastu podwładnych swoich. Podczas panującéj drożyzny, pomimo zakazu wyprowadzania z kraju zboza, wywieziono od Listopada 1854 do Lipca 1855 r. z Ferrary ku morzu, tak ogromną ilość zboża potajemnie, że ówczesny ucisk głodowy i nadużycia stąd wynikłe głównie temu przypisać należy. Wyrok bowiem sądowy opiera się na wykazie, że wywieziono z kraju skrycie 8713 rubii żyta, 65 grochu i 695,239 funtów ryżu. Tak znaczny wywóz niemógł być uskuteczniony, bez pomocy urzędników; widzimy też kawalera Alpi, dyrektora głównego urzędu celnego w Ferrarze, jeneralnego inspektora kontroli ceł Trombetti, pierwszych urzędników cłowych w Volano i Serravale pomagających temu sfałszowanemi okólnikami rządowemi i innemi tego rodzaju środkami. Za to też dawał im signor Bergami po kilkakrotnie łapowe, a mianowicie po 400 napoleonów za każdy transport, licząc w to częstych i drobnych datków dla podrzędnych urzędników po 50 i 100 napoleonów. Alpi skazany został na 3 lata więzienia i zwrót szkód do skarbu, współwinni jego mniejsze ponoszą kary wiezienne i pieniężne. Wszelako Alpi dawno już drapnął do Piemontu, gdzie ów zagorzały niegdyś zwolennik rządów, gra teraz role liberała.

Chiny.

Pełnomocnik rosyjski jenerał Murawiew po zawarciu traktatu udał się z Ajchun do ujść Amuru, aby zwiedzić nadamurskie posiadłości rosyjskie, a mianowicie wybrzeża morskie i wyspę Sahalin. Posiadłości te wzrastają i zakwitają szybko, dzisiaj już 29 parowców i 14 okrętów wojennych różnéj wielkości żegluje po Amurze. Dotychczasowa stolica krainy nadamurskiéj Mikołajewsk, przy ujściach Amuru leżąca, gdzie przed ośmiu laty nie było ani jednego domu, jest dzisiaj kwitnącem miastem handlowem, a jak znany jeograf August Petermann w liście do Timesu zapowiada, miasto to stanie się wkrótce Liwerpoolem Rosyi azyatyckiéj. Jednak stolica i główne stanowisko handlowe w krainie nadamurskiéj ma być wkrótce przeniesione z Mikołajewa o 300 werst wyżéj nad Amur i założone powyżéj Maryańska (osada rosyjska, również niedawno założona). Dwa powody skłaniają do tego rząd rosyjski: 1) iż Amur na dolnym biegu i przy ujściach, gdzie jest najwięcéj posunięty ku północy, choć pod tym samym stopniem szerokości co południowa Irlandya, jest zamarznięty przez połowę roku, temsamem żeglugi przez ten czas nieprzystępny; 2) iż Mikołajewsk leżąc blisko morza, łatwiéj może być w razie wojny przez Anglię atakowany. Przeciwnie środkowa część Amuru, nad którą ma być wzniesioną nowa stolica tych posiadłości rosyjskich, oraz zakłady i główne stanowisko dla żeglugi i handlu rosyjskiego na oceanie Spokojnym a szczególniéj z Chinami i Japonią,—jest posuniętą więcéj ku południowi i przez 9 miesięcy dla żeglugi przystępną. W tym punkcie Amur, zwracający się następnie na północ, jest tylko o 30 mil odległy od oceanu Spokojnego a mianowicie od zatoki Castries-Bay; na przestrzeni téj zamierza rząd rosyjski założyć kolej żelazną, która połączy tę nową stolicę nad Amurem z zatoką i Oceanem.

Kronika miejscowa.

Poznań, 16. Września. — Mamy dzień w dzień najpiękniejsze pogody, dla tego też wieczorami odsłania się nam niebo gwiazdziste i widzimy na niem pod znakiem niedźwiedzia, czyli woza, na przedłużeniu linii prostopadłéj tylnych kół jego na dół kometę, połyskującego bladawą miotłą w górę. Dr. Bruhns w Berlinie obliczył, że w dn. 30. Września kometa ten zbliży się najwięcéj do słońca i będzie od niego o 12 milionów mil odległy. Od ziemi w tych dniach jest o 27 milionów mil oddalony, w końcu zaś Wrześnią zbliży się do ziemi na 16 milionów mil, a siła światła jego podniesie się w stosunku 32 do 136. Na początku Października zwróci się kometa nagle na południe i wkrótce stanie się dla nas niewidzialnym.

— W powrocie swym z wód morskich w Zopot sufragan ks. Łentowski z Krakowa przybył tu w tych dniach z zamiarem zwiedzenia biblioteki p. hr. Działyńskiego w Kórniku.

Lwówek, 14. Września. — Na targowisku wczoraj było mało obcych handlarzy. Spędzono 2000 świń, które w części sprzedano po znacznie niższych cenach, jak w zeszłym tygodniu. Niektóre jednak dobrze zapłacono. — Potrawy sprzątniono tu pogodnie, a że dostały deszczów łąki poprzednio, przeto wydały dość obfity zapas na zimę. Podłatamy przynajmniéj to, cośmy stracili przy pierwszem cienciu łąk. Ziemniaki zaczęto wybierać, i jak mi powiadają ludzie, dosyć obfity zbiór wydają. Równie ćwikła się obrodziła. Szczęście to wielkie dla nas, że aby jakie takie zasoby mieć będziemy na zimę, kiedy główne chybiły latem z powodu panującéj posuchy, a potem nadzwyczajnych ulewów, które przyczyniły się do wyrastania zboża.

Rozmaite wiadomości.

— Wspomnieliśmy przed kilku dniami o wypadku na kolei z Oxford do Worcester. Teraz wiadome są już szczegóły tego nieszczęścia. Około 2000 osób jechało dwoma pociągami, z których drugi wyruszył o kilkanaście dopiero minut po pierwszym. W pobliżu Dudley, gdzie koléj idzie pod górę, pękły u jednego wagonu w pierwszym pociągu ogniwa, któremi jedne wagony do drugich bywają zaczepiane, i skutkiem tego kilka wagonów oderwało się od pociągu i po spadzistości stoczyło się napowrót, gdzie podjechał właśnie drugi pociąg, a skutkiem tego spotkania zgruchotanych zostało kilka wagonów. Zginęło na miejscu 15 osób, a sześćdziesiąt kilka było ranionych, z których kilka lub kilkanaście jest niepewnych, a drugie tyle wyjdzie z tego wypadku kalekami.

— Tego roku zdarzyło się kilka przypadków śmierci, z ukłucia przez muchę. Słow. Now. donoszą zaś teraz o śmiertelnem ukłuciu przez pszczołę. P. Lud. Holecy ewang. kaznodziejach w Badzianach, mąż zdrowy i w najlepszym wieku, d. 23 Sierpnia został ukłuty przez pszczołę i nietrwało 10 minut, że z rany téj już oddał ducha. — Z téj przyczyny Sl. N. radzą, aby w każdym domie miano na pogotowiu spirytus salmiakowy, którym rana z ukłucia owadu powstała, dla uniknienia niebespieczeństwa, natychmiast natrzeć się powinna. —

Wiadomości artystyczne.

— W tych dniach wyszedł zeszyt 8my »Królów polskich«, czyli wizerunki tychże, zebranych i rysowanych przez Aleksandra Lessera, a objaśnionych textem historycznym przez Juliana Bartoszewicza, nakładem litogragi A. Pecq i spółki, przy ulicy Miodowéj Nr. 482, a w drukarni Józefa Ungra. Zeszyt ten obejmuje, tak wizerunki jako i opisy: Jadwigi królowéj polskiéj, urodzonéj r. 1372, zmarłéj 1399. Władysława Jagiełły, Króla polskiego W. ks. Litewskiego, a jéj małżonka, urodzonego 1348, a zmarłego 1434 i Władysława Warneńczyka, króla polskiego i węgierskiego, urodzonego 1424, a zmarłego 1444.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 15. Września 1858.

Zyto (węcpel po 25 szefli) przy spadających cenach, dosyć znaczny obrot, wypowiedziano 100 węcpli; na Wrzesień Październik 38½ pł., na Październik

Listopad $38\frac{3}{4}$—$\frac{2}{3}$—$\frac{7}{12}$—$\frac{1}{2}$—$\frac{5}{12}$—$\frac{1}{3}$—$\frac{1}{4}$—$\frac{1}{6}$ pł., na Listopad Grudzień $39\frac{1}{2}$—$\frac{1}{3}$ do $\frac{1}{4}$ pł., na Grudzień $40\frac{1}{4}$—$39\frac{1}{2}$ pł.

Okowita (beczka po 9600 % Trallesa) mało odchodzi, ceny spadają; wypowiedziano 12,000 kwart (bez beczki) 14—$\frac{2}{3}$ (z beczką) na Wrzesień $14\frac{1}{4}$ do $\frac{1}{2}$ pł., na Paźdz. $14\frac{1}{3}$ pł., na Listopad $14\frac{2}{3}$ pł.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 15. Września.

Zyto $42\frac{1}{3}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Wrzesień Październik $41\frac{3}{4}$—42—$41\frac{1}{2}$—42 tal., na Październik Listopad $42\frac{1}{2}$—$42\frac{1}{4}$—$42\frac{1}{2}$ tal., na Listopad Grudzień $43\frac{1}{4}$—$42\frac{3}{4}$ do $43\frac{1}{4}$—$43\frac{1}{2}$ tal., na Kwiecień Maj $45\frac{1}{2}$—45—$45\frac{1}{2}$ tal.

Olej rzepiowy $14\frac{3}{4}$ tal., na Wrzesień Październik $14\frac{1}{2}$—$\frac{7}{12}$ tal., na Paźdz. Listopad $14\frac{2}{3}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Listopad Grudzień $14\frac{5}{6}$—15 tal., na Grudzień Styczeń $15\frac{1}{12}$ tal., na Kwiecień Maj $15\frac{1}{12}$ tal.

Okowita 18 tal., na Wrzesień Październik 18—$17\frac{5}{6}$ tal., na Październik Listopad 18—$17\frac{7}{8}$ tal., na Listopad Grudzień 18 tal., na Kwiecień Maj $18\frac{1}{12}$ do $\frac{3}{4}$ tal.

Szczecin, 15. Września.

Pszenica na wiosnę 70 tal.

Zyto 40 tal., na Wrzesień Październik 40 tal., na Październik Listopad $40\frac{1}{2}$ tal., na wiosnę $44\frac{1}{2}$ tal.

Olej rzepiowy $14\frac{1}{12}$ tal., na Wrzesień Październik $14\frac{1}{6}$ tal.

Okowita $20\frac{7}{8}$ proc., na Październik Listopad $20\frac{3}{8}$ proc., na wiosnę 19 proc.

Przybyli do Poznania 16. Września.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: v. Eickstädt z Szląska, Lutomski z Poklatek, Horn z Kassel, Hundius z Berlina, Lorenz z Hamburga, Wiedemann z Wiesbaden, Harbes z Bremen, Schulze z Szczecina, Pietsch z Wrocławia, v. Wiedebach z Chełmna.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Trautowski z Halberstadt, hr. Węsierska z Zakrzewa, v. Kryger z Berlina, Schneider z Miedzyrzecza, Moszczeński z Strebrnéjgóry, Hempel z Rose, Mathes z Żabna, Skotnicka z Rogowa.

HOTEL DU NORD: hr. Czapska i La Solage z Bukowca, Stasiński z Konarzewe.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Lachmann z Szubina, Zakrzewska z Linowca, Nobiling z Chraplewa, Böthelt z Trzebisławek, Grempler z Wschowy, Falkiewicz z Śremu, ks. Darlowski z Wytomyśla.

POD CZARNYM ORŁEM: Palawoski z Czempinia, Beisolt z Stęszewa, Długołęcki z Czerniejewa, Malczewski z Toniszewa.

HOTEL PARYZKI: Matecki i Sempołowski z Gowarzewa.

HOTEL BUDWIGA: Schwandt z Neudessau, Schneider z Wrocławia, Wollheim z Rogoźna.

HOTEL KRUGA: Nitschke z Berlina.

POD TRZEMA LILIAMI: Kronheim z Wschowy.

HOTEL WROCŁAWSKI: Reinisch z Grodziska, Rosenthal z Grodziska.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Salomon z St. Francisco, plac Sapieżyński 6.

Dnia 14. o godzinie 6téj z rana, zakończył doczesne swe życie Bolesław Matecki; pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 17. w kościele w Żninie, o czém zawiadamia familią i przyjaciół pogrążony w smutku brat

Władysław.

Księgarnia **N. Kamieńskiego i Spółki** w Poznaniu odebrała i poleca:

	Tal.	Sgr.
Wolne żarty, świstki humorystyczno-artystyczne, zebrane przez bocianów polskich. Serya II. Cena	2	15
Syrokomla, Wiejscy polityci. Komedya w 3ch aktach wierszem. Cena	1	5
Rejten, »Tak było u nas.« Powieść z rękopismu pana Wady. Cena	1	20
Nasze dzieci. Powieść przez autora »Kłopotów starego komendanta. 2 tomy. Cena	2	25
Drobiazgi powieściowe przez tegoż. 2 tomy	2	25
Dziecię niedoli, dziecię próżności, 2 tomy	2	$7\frac{1}{2}$
Listy Cześnikiewicza do Marszkałka. Cena	1	20
Hugonoci, opera w 5ciu aktach. Cena	—	$12\frac{1}{2}$
Dłużniewski W., Paweł Łodzia Kubowicz i Scholastyk i Szewc. Dwie gawędy przez W. Dłużniewskiego. Cena	—	10
Zbiorek wierszy i wierszyków Wiktora Dłużniewskiego. Cena	—	25
Kalejdoskop życia przez Jana z nad Berezyny. Cena	1	—
Ludzie prości, szkic obyczajowy przez J. Laskarysa. Cena	—	25
Zródło wiadomości przez starego przyjaciela dzieci. Cena	—	25
Obrazki dla dzieci, zdjęte z rzeczywistości, skreślone przez Z. Scistowską, z 4 rycinami. Cena	1	—

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu. Wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 1. Grudnia 1857.

Józefowi Palędzkiemu z Wągrówca ukradziono wedle podania w nocy z dnia 13. na 14. Czerwca 1854. tu w Poznaniu w oberzy pod dębem następujące $3\frac{1}{2}$ % listy zastawne W. X. Poznańskiego:

Nr. 24./1188. Pogrzebowo powiatu Odolanowskiego na 1000 Tal. z kuponami,

Nr. 15./5153. Sławno powiatu Czarnkowskiego na 1000 Tal. z kuponami.

Niewiadomych posiedzicieli tychże listów zastawnych wzywamy, aby się najpóźniéj w terminie na

dzień 21. Września 1858.

przed południem o godzinie 11téj przed Panem Neumann, Radzcą Sądu powiatowego w izbie naszéj instrukcyjnéj wyznaczonym, zgłosili, inaczéj amortyzacya całkowita tych listów zastawnych nastąpi.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 19. Lipca 1858.

Grunt do massy konkursowéj wdowy Ludwiki Schultze w Poznaniu na przedmieściu Rybaki zwaném należący, a pod liczbą 99. położony, oszacowany na 11,115 Tal. 29 Sgr. 6 Fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 4. Kwietnia 1859. przed południem o godzinie 11éj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedany.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknieniem prekluzyi zgłosili najpóźniéj w terminie oznaczonym.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnéj z księgi hypotecznéj nie wynikającéj, zaspokojenia poszukują z summ szacunkowych, powinni się z pretensyami swemi do nas zgłosić.

Niewiadomi z pobytu spadkobiercy po zmarłéj wdowie Ludwice Schultze zapozywają się niniejszém publicznie.

Nabożeństwo w polskim języku, w mieście **Lesznie**, w kościele Sgo Jana na dzień 26. b. m. i r. zapowiedziane, dla zaszłych przeszkód, dopiero późniéj, po poprzedniém zawiadomieniu, miejsce mieć będzie.

Leszno, dnia 14. Września 1858.

Dozór kościoła.

Un instituteur breveté de la Suisse française, âge de 29 ans, formé au Seminaire des instituteurs à Fribourg (il n'est pas musical), cherche une place de gouverneur pour le 1. Octobre. Il est en état de se servir de la langue allemande dans l'enseignement, si la conversation française n'etait pas exigée exclusivement. Cet instituteur fonctionne depuis quelque temps déja comme maître de langue française à l'Institut d'Ostrowo, près Filehne (Gr. D. de Posen), et le Directeur, Mr. le Dr. Beheim-Schwarzbach, veut bien fournir donner des renseignements ultérieurs.

Pracownia moja fotograficzna przy placu Wilhelmowskim Nr. 6. dziennie od 9—12. i od 2—5. jest otwarta. ***E. Trąmpczyński.***

Szanowni Rodzice oddający synów swoich do szkół tutajszych i życzący sobie dla nich stancyi, niechaj się raczą zgłosić przy ulicy Wodnéj Nr. 7.

Brumbyego woda na żołądek

przyjemny silny likier

i środek domowy od wielu lat doświadczony

pomagający bardzo szczególniéj

przeciw kurczowi i słabości żołądka

i połączonym z temiż dolegliwościom, na co posiadam liczne lekarskie świadectwa, destylluję z najlepszych ingredyencyj, według staréj recepty familijnéj dziada mego, książęcego bruńświckiego medyka nadwornego i fizyka Dr. Krebsa, zmarłego w r. 1793. i polecam takowy wszystkim na podobne choroby cierpiącym, jako skuteczny środek.

Główny skład dla całego Wielkiego Księstwa Poznańskiego znajduje się u Pana ***Izydora Buscha w Poznaniu.*** Pan Busch jest w możności odstąpienia sprzedającym z drugiéj ręki dowolnéj ilości, i udzielania odpowiedniego rabatu.

Luckau w dolnéj Luzacyi. ***Wilh. Brumby.***

Odwołując się na powyższe doniesienie Pana Wilh. Brumby, mogę z własnego doświadczenia, wodę na żołądek jak najlepiéj polecić, i sprzedaję takową opatrzoną lekarskiémi świadectwami w butelkach $\frac{1}{1}$ po 20 Sgr. i w $\frac{1}{2}$ butelkach po 10 Sgr.

Izydor Busch, **plac Wilhelmowski 16.**

W pierwszych dniach Października wychodzą:

1. Kalendarz gospodarski.

2. Kalendarz poznański.

3. Kalendarz domowy

na rok

1859.

Inseraty mające miejsce przy końcu kalendarzów, przyjmują się najdaléj do 25. Września, o czem zawiadamia się strony interesowane, nadmieniając, że inseraty w kalendarzach wydrukowane, przez cały rok zostają przed oczyma publiczności, gdy tymczasem w piśmie peryodyczném chwilowo tylko zwrócą uwagę.

Poznań. ***Ludwik Merzbach.***

Dobrze wypróbowane dubeltówki.

Skład mój dubeltówek, pistoletów, rewolwerów. torb myśliwskich, woreczków do śrótu, rogów do prochu i t. p. polecam po umiarkowanych cenach i ręczę za ich dobroć. Także starą broń przyjmuję w obrachunkach przy kupnie.

A. Hoffmann, puszkarz.

w Poznaniu przy Wrocławskiéj ulicy 22.

Przy ulicy Wodnéj jest kram do wynajęcia od 1. Października, bliższa wiadomość u ***T. Skrzetuskiego Zegarmistrza.***

Skład mój przeniósłem z Nowéj ulicy N. 4. na tę samą ulicę i róg Sierociéj ulicy Nr. 5. bliżéj Rynku.

K. Frankiewicz.

Zielonogórskie ***słodkie winogrona*** orzymał ***Izydor Appel,*** obok Król. Banku.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 15. Września 1858	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	101
dito	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{8}$
dito z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{8}$
dito z roku 1853.	4	—	96
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{1}{4}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{1}{4}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
dito dito	$3\frac{1}{2}$	$83\frac{1}{4}$	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{1}{4}$
dito Prus Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	$83\frac{1}{4}$	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	$85\frac{1}{4}$	—
dito dito	$4\frac{1}{2}$	—	—
dito W. X. Poznańskiego	4	—	$99\frac{1}{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe)	$3\frac{1}{2}$	—	88
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	87	—
dito Prus Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$82\frac{1}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$92\frac{1}{2}$
Louisdory	—	$109\frac{3}{8}$	—
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	90	—